Nr. 4. w Poniedziałek

dnia 6. Stycznia 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Bern, 5. Stycznia. — Cesarz Napoleon oświadczył szwajcarskiemu posłowi Dr. Kern podczas recepcyi noworocznej, iż się spodziewa powrotu dawnych stosunków w Nowym Roku między Francyą i Szwajcaryą. Powiedz pan, rzekł do niego cesarz, radzie związkowej, że tego sobie szczerze życzę.

Bruksela, 4. Stycznia. — Independance donosi z Lizbony, że król nowy jest cierpiący i smutne jest tam położenie rzeczy. Tenże dziennik zamieszcza listy prywatne z Londynu brzmiące pokojowo.

Turyn, 4. Stycznia. — Izba deputowanych rozpoczęła swoje posiedzenia. Boschi złożył swój mandat. Ratazzi udzielił mowę króla, którą tenże powiedział w Nowy Rok do deputacyi parlamentarnej. Król wynurzył nadzieję, że zgoda między koroną a ludem ustalać się będzie coraz bardziej. Jeżeli sprawa włoska nie uczyniła wielkiego postępu w roku zeszłym, to się spodziewa, iż w Nowym Roku pójdzie pomyślniej.

— Garibaldi, jak donoszą włoskie dzienniki, niechciał z początku opuścić komisyi, nowego centralnego komitetu genueńskiego, później przyrzekł wziąść na uwagę fakt dopełniony. Następnie napisał do Avenzany, że niechce mieć stosunków z nowym komitetem i żąda od Avezany, aby nowy komitet utworzył. Zarazem zakazał dawnemu komitetowi, aby niewydał nowemu żadnych pism bez poprzedniego upoważnienia.

Madryt, 3. Stycznia. — Eskadra hiszpańska przeznaczona na wyprawę do Meksyku oczekuje jen. Prima.

Lizbona, 3. Stycznia wieczorem. — Przedłożono kortezom projekt do prawa, według którego księżniczkom domu królewskiego wolno wstąpić na tron. Drugi projekt stanowi, że na przypadek śmierci teraźniejszego króla Don Luiza (Ludwika), jego ojciec, król Ferdynand ma objąć rejencyą. W stolicy panuje spokojność.

Petersburg, 3. Stycznia. — Cesarz zmienił karę wyrzeczoną na prałata i administratora archidyecezyi warszawskiej Białobrzeskiego na rok więzienia w fortecy i dał polecenie, aby z uwięzionym odpowiednio się obchodzono do jego wieku i godności duchownej.

Petersburg, 4. Stycznia. — Rosya dokładała od samego początku sporu amerykańskiego, całego wpływu w Wasyngtonie na rzecz pokoju i udzieliła sprawozdań swego posła w Wasyngtonie w tej mierze wszystkim wielkim mocarstwom.

Petersburg, 5. Stycznia. — Z Pekinu odebrano tu wiadomości z d. 13. Listopada. Wedle nich cesarz chiński przybył do Pekinu, rozwiązał najwyższą radę państwa, złożoną z członków nienawidzących Europejczyków i zamianował księcia Konga rejentem. Suh-Shun został publicznie straconym. Dwóch innych dygnitarzy sami się udusili z rozkazu cesarskiego.

Londyn, 4. Stycznia. — Biuro Reutera donosi z Bombaju pod d. 12. Grudnia: W Kuruczi aresztowano człowieka, którego dawny sługa Nena Sahiba poznał jako swego przeszłego pana. Mniemany Nena Sahib był przebrany za kupca. Pan Laing przybył do Kalkuty.

Turyn, 4. Stycznia wieczorem. — Garibaldi mówi w piśmie, w którem przyjmuje prezesostwo nad genueńskimi strzelcami: pospieszajcie z przysposabianiem broni, bo chwila się zbliża, w której macie odnowić dowody waleczności.

Berlin, 5. Stycznia. — Najj. Pan raczył zamianować obu tajnych radzców rejencyjnych i referujących w ministerstwie spraw wewnętrznych Gerharda i Ribbecka tajnymi nadradzcami rejencyjnemi, tudzież uczonego prywatnego Dr. filozofii Karola Meyera, dotychczas w Heidelbergu radzcą legacyjnym.

Ministerstwo spraw wewnętrznych. — Odnośnie do rozporządzenia najwyższego ogłoszonego w num. 42 zbioru praw z d. 21. z. m. mocą którego obie izby sejmu monarchii, izba panów i izba deputowanych zwołane zostały na dzień 14. Stycznia r. b. w głównej stolicy Berlinie, obwieszczam niniejszem, że bliższe zawiadomienie względem miejsca i czasu otwarcia posiedzeń zostanie wyłożone w biurze izby (przy Lipskiej ulicy pod nr. 3) i w biurze izby deputowanych (przy Lipskiej ulicy pod Nr. 55) w dniach 12. i 13. Stycznia w godzinach od 8ej z rana do 8 godz. wieczorem i w dniu 14. Stycznia w godzinach porannych. W tychże biurach będą karty legitymacyjne wydawane na otwarcie posiedzeń, tudzież wszelkie objaśnienia ich dotyczące.

Berlin, dnia 1. Stycznia 1862. Minieter spraw wewnętrznych
Hr. Schwerin.

Berlin, 5. Stycznia. — Gazeta kolońska pisze: Powszechna pruska gazeta znów przemawia o niepomyślnym wypadku wyborów i ztąd powstających obawach. Zaprzeczamy zupełnie temu faktowi o złych wyborach i takich skutkach. Wybory w ogóle bardzo dobrze wypadły. Sztucznie wywołane mgły rozejdą się, skoro się deputowani zgromadzą i poczną radzić. Deputowany Grabow zaprosił wszystkich deputowanych, którzy zechcą wzmocnić ministerstwo do dopełnienia swego programatu, na dzień 14 i 14. b. m., celem porozumienia się. Starać się przytem należy, aby przedwczesne i niepotrzebne rozdzielenie się na frakcye nie nastąpiło. Reszta zależeć będzie od postępowania ministrów. Niemasz najmniejszego powodu do spoglądania z niezadowoleniem na wypadek wyborów, przynajmniej stronnictwo konstytucyjne budzić go niemoże.

Heidelberg, 26. Grudnia. — Od niejakiego czasu przemieszkuje tutaj bardzo wiele Rosyan bawiących dla zdrowia, wychowania dzieci lub przyjemności. Bieżącej zwłaszcza zimy, liczba młodzieży rosyjskiej szczególniej się pomnożyła. Jednocześnie wzrosła także i liczba polskiej młodzieży prawie do 30. Dwie te narodowości żyły wszakże dotąd w zupełnem usunięciu się od siebie, Rosyanie z Rosyanami, Polacy z Polakami. Zaledwo dwóch czy trzech Polaków znało jednego czy dwóch Rosyan, z któremi utrzymując stosunek prywatnej znajomości, nie chcieli mu ze względów na nasze krajowe położenie, nadawać nigdy innego znaczenia, a mianowicie jakiegoś rozleglejszego zbliżania i godzenia się dwóch narodów, do czegoż znowu ze strony młodzieży rosyjskiej tutejszej wielokrotne i jak się zdaje prawdziwe szczere wychodziły zaproszenia. Kilkakrotnie wzywali Rosyanie Polaków tutejszych do ogólnego zapoznania się, zapraszali na jakieś zebrania swoje itd., od czego jednak Polacy starali się zazwyczaj wymówić, aby niedać powodu do nieporozumień, oraz mylnego tłómaczenia podobnego kroku. Oględność tę zrozumie każdy kto pojmuje stosunek dzisiejszy Polski do Rosyi, a przytem nakazywał ją jeszcze wzgląd na mogące ztąd urość między Niemcami fałszywe domysły i gawędy; tutejsze bowiem filistry szczególną zwracają uwagę na wszystko co się dzieje między tak licznie zebraną młodzieżą słowiańską. Gniewają ich czapki i suknie narodowe, sierdzą się że Polacy i Rosyanie unikają znajomości z burszami niemieckimi, że nie przesiadują w pewnych knajpach itp. jak to zwykle podobne pretensye małego miasteczka do cudzoziemców robione bywają.

Przed kilku dniami Niemcy heidelberscy w niezwykłem byli poruszeniu. Rozpowiadali sobie przy piwie i klatschkaffè, że gotuje się jakaś demonstracya między Polakami i Rosyanami, że przyjechał przebrany i zupełnie incognito Hercen z Londynu i Bóg wie niejakie fantasmagorye, wyłaniające się z bujnej wyobraźni filistrów, krążyły po mieście. Prawdy było w tem tyle tylko, że rzeczywiście przyjechał syn wydawcy Kolokoła, 20 kilkoletni młody człowiek, który przejeżdżając przez Niemcy zatrzymał się dni kilka tutaj, chcąc zobaczyć niektórych swych znajomych i poznać licznie zebrane grono młodzieży rosyjskiej, której nie miał sposobności widywać, wychowawszy się całe życie za granicą. Ziomkowie jego, chcąc go przekonać jak silny odgłos budzą słowa ojca jego w dzisiejszem pokoleniu rosyjskiem, jak myśl roztropnej swobody i postępu kiełkuje w młodych, niezepsutych jeszcze sercach, chcieli serdecznem i gościnnem przyjęciem go między sobą, przesłać wyraz szącunku i wdzięczności swej, znamienitemu redaktorowi londyńskiemu. W tym przeto celu postanowili urządzić obiad, na którymby się wszyscy zebrać mogli i w dłuższej gawędce wymienić myśli. Zapro-

sili do tego także Polaków. Ci znaleźli się w trudnem położeniu. Mniej więcej zebranie podobne nosi już na sobie trochę publicznego charakteru; udział w niem ma już przeto rozleglejsze znaczenie. Zważywszy wszakże z drugiej strony, że odmowa, znaczyłaby tyle co uchybienie i okazanie niechęci Hercenowi, który nie tylko że na to nie zasługuje z naszej strony ale owszem ma prawo do najpełniejszego szacunku, jako pierwszy Rosyanin który jasno, stanowczo i sprawiedliwie określił stosunek Polski do Rosyi, który bez ogródki wypowiedział ziomkom swoim gorzkie prawdy za krzywdy na naszym kraju wyrządzone; zważywszy dalej, że odpychać od siebie i zrażać młodzież rosyjską, kiedy ona oświadcza iż uznaje prawa Polski i podziela w tym względzie zasady Hercena, byłoby nieroztropnie; postanowiono przyjąć zaproszenie i korzystając z jedynej możliwej sposobności publicznego wymieniania zdań, wytłumaczyć im nasze stanowisko.

Wczoraj tedy o godz. 6tej wieczorem, w jednym z tutejszych hoteków zebrało się całe towarzystwo rosyjskie, nie wyjmując dam, oraz 4ch Polaków przedstawiających w tym razie naszą narodowość. Liczba mała wprawdzie, lecz chodziło o to, aby w takiem zebraniu językowe przeszkody na zawadzie nie stawały, gdyż naturalnie rozmowa cała musiała się toczyć w rosyjskim języku.

Obecni Polacy nie mogli nie zauważać troskliwego starania ze strony Rosyan, aby im okazakać jak najszczersze współczucie, uprzyjemnić im ten wieczór wszelkiemi sposobami, przekonać, że o kwestyi polskiej myślą tak, jak uczciwi i szlachetni ludzie myśleć powinni. Pominąwszy już toasty kilkakrotne na swobodę Polski, za jej męczenników itd., w drobnych nawet paru okoliczności ach przebijała się ta prawdziwie zajmująca staranność. Tak np. przygotowali niespodziankę, że muzykantom przygrywającym w czasie obiadu kazali się poprzednio wyuczyć polskich narodowych melodyi, a po jednym z toastów, zabrzmiała znana nuta »jeszcze Polska nie zginęła«, którą pewną pierwszy raz Polacy usłyszeli odegraną przez niemieckich muzykantów, w rosyjskiem towarzystwie. Gdy zaś jeden z Rosyan przez nieporozumienie czy też z przekonania, w mowie swojej wtrącił jakiś ustęp przypominający dążenia do zlania się Polski z Rosyą, to spotkało go takie sykanie i hałas ze strony wszystkich innych, że musiał przestać mówić. Przepraszano potem Polaków i tłumaczono im, że umyślnie nawet przekroczono konwenans towarzyski względem owego mówcy, aby pokazać jakie oburzenie wywoł we wszystkich sam pozór kwestyi naszej z tego stanowiska, na jakiem ją Hercen postawił, a jak je także sami pojmują. Słowem cały charakter tego zebrania, wywarł bardzo miłe i pocieszające na Polakach wrażenie, przekonując ich, iż w młodem przynajmniej pokoleniu rosyjskiem, obudziło się uczucie sprawiedliwości względem nas i wznieconą została chęć porozumienia się i zbliżenia dwóch narodów, na jedynej możliwej dla Polaków podstawie, tj. przyznania im całkowitego praw, o które czasów tych się dopominają.

W chwili wzniesienia toastu na zdrowie Hercena, przesłano mu depeszę telegraficzną do Londynu, donosząc, iż właśnie zebrana razem młodzież polska i rosyjska, pragnie wyrazić tym toastem uznanie zasług i pracy jego. Niebawem przybyła na ręce syna telegraficzna także odpowiedź, w której zawartych kilka słów uprzejmych, do okoliczności zastósowanych, odczytał zgromadzonym.

Donosząc wam o całym przebiegu tego zdarzenia, za którego szczegóły zaręczam, oraz tłomacząc znaczenie prawdziwe jego, mam na celu zapobiedz z góry wszelkim mylnym pogłoskom i wieściom, jakie rozsianeby być mogły przez ludzi niedokładnie z niemi zaznajomionych.

Nakoniec, dołączam tu mowę, którą jeden z Polaków na tym obiedzie obecnych powiedział, jako najlepiej wyjaśniającą znaczenie tego pierwszego publicznego spotkania się dwóch narodowości w jednej myśli.

Odezwał się on (po rosyjsku) w te słowa:

»Panowie! Odebrawszy od was zaproszenie byśmy wzięli udział w obiedzie, którym chcieliście wyrazić wasze współczucie usiłowaniom A. Hercena, przyjęliśmy je z gotowością i ochotą. Dzisiejsze zebranie sprawia zapewne na każdym z was niezwykłe wrażenie, ponieważ pierwszy to raz dzisiaj my Polacy, z wami Rosyanami, spotkaliśmy się w jednym celu i w jednej myśli. Łączy nas dzisiaj myśl i osobistość znamienitego redaktora Kołokoła, który pierwszy potężnym swym głosem przebudził drzemiącą Rosyą, wzniecił w większej części waszego narodu najszlachetniejsze pragnienia swobody i pokazał iż wielki wasz naród godzien i może osiągnąć lepszego losu, w uzyskaniu którego, przeszkadza mu wielowiekowy, walący się dziś despotyzm. Imie Hercena zapisane będzie w sercu rosyjskiego narodu głoskami wdzięczności, która będzie tem silniejszą, im silniej ustali się wasza przyszłość. W przyszłości bowiem dopiero, ocenione będą zdaie się należycie zasługi Hercena. My natomiast poważamy w nim człowieka, który całe życie swoje poświęcił wielkiej idei swobody, cierpiał za nią; podziwiamy w nim nietylko jednego z tych niewielu Rosyan, którzy bezstronnie patrzą na naszą polską sprawę, ale jeszcze szanujemy go jako pierwszego Rosyanina, który posłuchawszy głosu pięknej duszy swojej, określił znaczenie kwestyi polskiej według prawdy, sprawiedliwości i godności narodowej. Tak więc, widzicie panowie, iż chociaż robimy pewną różnicę między znaczeniem jego w Polsce, tem niemniej znajdujemy w osobie i działalności jego wiele stron, które jednakowe i w nas i w was budzą uczucia. Tak więc korzystając z miłej sposobności znalezienia się pierwszy raz w publicznem waszem zebraniu, poczytuję za obowiązek mój, wypowiedzieć wam otwarcie, jak patrzymy na stósunek nasz do Rosyi i Rosyan. Nieraz zdarzało mi się słyszeć zarzuty ze strony Rosyan, o ślepy fanatyzm, ślepą narodową nienawiść, nakoniec o to, że my Polacy odpychamy wszelkiego rodzaju pogodzenie się z Rosyanami.

W nieszczęśliwym kraju naszym, gdzie krew się leje, gdzie tysiące i setki ludzi giną w lochach, lub idą na wygnanie za miłość ojczyzny, gdzie naród nasz zna tylko takich Rosyan, co do niego strzelają, którzy znieważają jego świątynie i odbierają mu jego narodowość, język i wszystko co stanowi najświętszą własność człowieka, w Polsce powiadam, w obec takich warunków, nie można żądać od mas narodu, by się godziły z Rosyanami. Nie można dla tego, iż między ugniecionym a gniotącym niepodobne jest pogodzenie się, tak jak niepodobne przymierze między wolnością a niewolnictwem, cnotą a występkiem. Jak żądać, by polski naród potrafił odróżniać rząd od narodu rosyjskiego, narzędzie od woli niem kierującej, skoro dotąd naród rosyjski ani razu czynem nie pokazał, że potępia niegodziwości swego rządu w Polsce, nie wyparł się solidarności z nim? Panowie wiecie, że masy gazet nie czytują, pięknych mów nie słyszą, masom jak historyi czynów potrzeba, one czyny tylko zrozumieją.

Zdaje mi się przeto, że kazdy bezstronny Rosyanin zrozumie, iż pogodzenie się Polski uciśnionej z Rosyą ściskającą, sprzeciwia się zupełnie naturze, że byłoby ono dla nas Polaków uniżającem i hańbiącem. Lecz my, którym szczęśliwy wypadek pozwolił spotkać Rosyan nie podobnych do tamtych co służą za narzędzie despotyzmowi, co pojmują, że ucisk naszej ziemi przynosi Rosyi nie cześć lecz wstyd, co podzielają światłą myśl Hercena, my, panowie, umiemy odróżniać rosyjski naród od rządu i jego stósunków. Z tymi ostatnimi nic wspólnego mieć nie możemy i nie pragniemy aż do ostatecznego rozwiązania naszej sprawy: między nimi a nami przepaść, którą zapełnić wtedy dopiero będzie można, gdy będziemy stali w stósunku jak równy z równym i wolny z wolnym. Natomiast Rosyanie tak myślący jak wy panowie, nam nie wrogi a raczej sprzymierzeńcy i bracia. Tak panowie, Hercen i wszyscy co jego przekonania podzielają, nasi sprzymierzeńcy; u nich i u nas jeden nieprzyjaciel: despotyzm; jedna teraźniejszość: wspólny ucisk; a nakoniec i cel prawie jeden, ponieważ wy dążycie do zrzucenia despotyzmu dławiącego wasze życie społeczne, a my do odzyskania naszego bytu politycznego, bez którego swoboda i u nas i u was zapewne nieprzypuszczalna. Że zaś wierzymy w szczerość myśli Hercena i waszych uczuć, lepiej niż słowa moje słabe, dowodzi obecność nasza tutaj. Tak panowie, umiemy odróżniać Hercena i Rosyan współczujących mu, których uważamy jak współpracowników koło jednej zasady, od rządu i jego zbirów, którymi pogardzamy i nad którymi się litujemy. Wierzymy wam panowie i liczymy na wasze współczucie w stanowczej chwili, nie w słowach a w czynie.

Na toast, któryście tak chętnie spełnili, pozwólcie zaproponować inny, na cześć Dekabrystów, pierwszych męczenników za swobodę rosyjską, i wyrazić szczere pragnienie, aby jak najprędzej swobodna Polska, mogła podać przyjazną dłoń swobodnej Rosyi.« D. P.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 2. Stycznia. — Do gazety wrocławskiej piszą: W wilią Nowego roku wypuszczono 11 osób z cytadeli, ale mniejszego znaczenia. W zeszły poniedziałek pozwolono po raz pierwszy synowi Hiszpańskiego odwiedzić swego ojca, uwięzionego od $2^1/_2$ miesiąca.

— Miano w Nowy rok otworzyć teatr, ale jakoś spostrzegli się Moskale, że byłoby to bardzo ich kompromitującem, gdyby kościoły pozostały jak są zamknięte, a teatra otworzone. Przyszedł więc rozkaz z Petersburga, aby się wstrzymano z otwarciem teatrów, dopóki nie będą otworzone kościoły. Wstyd zaczyna nieco rumienić twarze Moskalom.

— Z Petersburga donoszą, że Wielopolski wciąż tam pracuje i ma za pomocnika szefa biura komisyi publicznego oświecenia alias ociemnienia pana Vidala z Warszawy. Nad czem on pracuje, niewiadomo.

— **Kuryer kijowski** miał wychodzić w Kijowie po polsku. Teraz redaktor jego ogłasza, że nie z jego winy ów kuryer wychodzić nie może. Moskwa nie pozwala wydawać pisma po polsku w Kijowie.

— Moskwa w miejsce starego rabina pana Meisela wybrała innego rabina, którego gmina żydowska nie chce przyjąć. Tymczasem **Ostsee Ztg.** zamieszcza kłamstwo, że gmina prawowierna żydowska wybrała go na rabina.

— W tej chwili dowiaduję się, że 14 więźniów w cytadeli ubrano w nędzne żołnierskie odzienia i kazano im przysiądz na chorągiew. Między tymi znajduje się 9 akademików. Zarzucono im następujące zbrodnie: trzem, że byli hardzi podczas śledztwa, czterech nie pozwoliło się aresztować, a siedmiu, ponieważ mimo że Żydzi, byli w kościele katolickim na obchodzie żałobnym Kościuszki. W sobotę pójdą przez Petersburg do Orenburga i tam ich wcielą do pułków. Jednego z nich znam, jest kulawy i słabowitego zdrowia.

— Złoto i srebro zniknęło w Królestwie z obiegu i wielki jest niedostatek zdawkowej monety. Papierkowe pieniądze tracą 5—6 procent, prywatni puszczają drukowane papierki po 10, 15 i 20 groszy pol. i te rozchwytują chętnie ludzie, bo bieda ich do tego napędza. Przytem dzieją się wielkie nadużycia, a rząd nie może temu przeszkodzić, bo sam nie ma pieniędzy.

Warszawa, 3 Stycznia. — Rady miejskie ukazem najwyższym z d. 24 Maja (5 Czerwca) r. b. ustanowione, po przeprowadzeniu wyboru członków tychże rad na zasadach prawa wyborczego, stopniowo wchodzą w życie.

Pięć rad miejskich, a mianowicie: w Łodzi, Zgierzu, Siedlcach, Pułtusku i Krasnymstawie, powołane już zostały do sprawowania zarządu miejskiego, wspólnie z magistratami.

Otwarcie dwóch pierwszych nastąpiło w dniu 28 Listopada (11 Grudnia) r. b.

Zgromadzeni członkowie rozpoznali na pierwszem posiedzeniu ważność dopełnionych wyborów i wykonali przysięgę podług roty i obrządku; oznaczyli termina periodyczne posiedzeń i wybrali z pomiędzy siebie pióro trzymających.

Do obowiązku tego powołani zostali: w Łodzi: członek rady p. Tomasz Sudra; w Zgierzu; Członek rady p. Szymon Waldberg.

— Z Warszawy donoszą, iż w tych dniach ksiądz administraor Białobrzeski przewieziony został z cytadeli do jednego z pałacyków Ła-

zienkowskich. Głuche bardzo wątpliwe wiadomości głoszą, że mają nastąpić jakieś zwolnienia w więzieniu księży. Uwierzymy jak ujrzymy; tymczasem na prowincyi uwięziono znów kilku księży, a wielu pociągano do tłumaczenia się przed sądy wojenne.

Rosya.

Petersburg, 27. Grudnia. — Piszą do Kreuz Ztg.: Wczoraj z rana o godzinie 7 spełniono wyrok na Michajłowie, oskarzonym o zdradę stanu. Wydział kryminalny senatu rządzącego był go skazał na lat 12 robót katorżnych w Syberyi, który to wyrok cesarz zamienił na lat $6^1/_2$ wygnania do Syberyi. Przedwczoraj wyszło obwieszczenie policyjne treści następującej: »Dnia 14./26. Grudnia, o godzinie 8 z rana, na placu przed warownią na stronie od Petersburga publicznie obwieści się wyrok rady stanu na dymisyonowanego sekretarza gubernialnego Michała Michajłowa, skazujący go za złośliwe rozszerzanie pism w których układaniu brał udział i które miały na celu wywołać sprzysiężenie przeciw rządowi, któreby było zachwiało podwaliny państwa (a zgubnym skutkom tego zamiaru zapobiedz już nie mógł Michajłow), na ciężkie roboty w kopalniach na lat 6.« Przy wykonaniu wyroku mało tylko ludzi było przytomnych, i ci z powodu zmroku nie wiele mogli widzieć. Postawiono Michajłowa na rusztowaniu, złamano szpadę nad jego głową, a po trzymaniu go 10 minut pod pręgierzem wysłano do Syberyi. Podróż tę odprawi w powozie, który mu darowali literaci rosyjscy ze składek.

— Do Stern Ztg. piszą, że marszałek szlachty okręgu rogaczewskiego w guber. mohilewskiej zwołał szlachtę dla podpisania adresu do cesarza o przywrócenie praw dla szlachty nadanych przez Katarzynę II., a potwierdzonych przez Aleksandra I., i że rząd wytoczy mu śledztwo o zdradę stanu z powodu zwołania zebrania i z powodu treści adresu.

Francya.

Paryż, 1. Stycznia. — Monitor rozpoczyna rok nowy z zatwierdzeniem przez cesarza nowego senatuskonsultu z 21. Grudnia, względem zmiany 4. i 12. artykułu senatuskonsultu z 25. Grudnia 1852. Zarazem ogłasza dekret cesarski, wydany wskutek raportu ministra stanu względem złożenia komisyi mającej wypracować projekt do prawa tyczący się uregulowania własności literackiej i artystycznej, i kondyfikować prawodawstwo dotyczące, bo kwestya ta ważna przez dotychczasowe prawa niedostatecznie była rozstrzygnioną. Prezydentami w tej komisyi być mają ministrowie Walewski, Persigny i Rouland. Skład komisyi ma obejmować 26 członków, zebranych ze znakomitszych mężów, senatorów, radzców stanu, poetów, literatów, prezydenta stow. pisarzy, prezydenta komisyi poetów dramatycznych i kompanistów, i w końcu z księgarzy p. Firmin Didota. Prócz tego 15 szpalt zapełnia Monitor spisem wyniesień osobistych i nadaniem orderów.

— Recepcya w Tuileryach nieprzedstawiała nic, coby uderzało i godne było uwagi ogółu, chyba odpowiedź cesarza, sama przez się mało znacząca, uważaćby się chciała za zasługującą na coś osobliwego. W imieniu ciała dyplomatycznego przemówił hr. Kisielew, wynurzając życzenie, jakiego ciało dyplomatyczne doznaje: gdy może odnowić dla cesarza i jego familii szczere swe życzliwości: W odpowiedzi cesarskiej, to chyba godne jest uwagi, że na początku życzył szczęścia ludom, a potem książętom.

— Zanosiło się w Paryżu na wypadek mogący być groźnym, gdyby strony obie nie były się były ułożyły. Towarzysze drukarń wszystkich postanowili od Nowego Roku wypowiedzieć swym pryncypałom kondycye, gdyby ci im nie powiększyli płacy o 30 pct., dotychczasowa bowiem płaca od 25 lat ta sama, nie stojąc w żadnym stosunku do podniesionej od czasu tego ceny przedmiotów do życia nieodzownych (np. komorne, ubiór, żywność itd.), nie pokrywa ich potrzeb, i zostawia ich nieraz w biedzie. Ugodzono się wszakże, i właściciele drukarń podnieśli płacę o 20 pct.

Włochy.

Położenie gabinetu Ricasolego utrudnionem zostało przez nowe wydarzenie. Większość parlamentarna zgromadziła się celem naradzenia się nad polityką Ricasolego i postanowiła po zaciętej dyskusyi wysłać z grona swego dwóch członków, Lanzę i Chiavarinę do prezesa ministerstwa z oświadczeniem, że gabinet wielkąby uczynił przysługę krajowi, gdyby ustąpił, ponieważ nie jest zdolnym do owładnięcia trudności. Wysłani członkowie sprawili się jednak łagodnie, a z namowy Ricasolego większość parlamentarna zgromadziła się w d. 2. Stycznia wieczorem, na które posiedzenie przybył Ricasoli i objaśniał politykę swoją, przyznając, że doszedł już do niepodobieństwa uzupełnienia swego ministerstwa. A chociaż gabinet jest nieuzupełnionym, ale składa się przynajmniej z jednolitych żywiołów, które w swych wydziałach z pożytkiem dla kraju pracować mogą. Na tem posiedzeniu nic jednak nie postanowiono stanowczego.

— Korpus armii austryackiej zbiera się w Vicenzy pod wodzą arcyksięcia Albrechta na przegląd wielki przed cesarzem. — Ankona wkrótce zupełnie będzie ufortyfikowaną przez Sardyńczyków. Groblę przedłużyli przed portem o 200 metrów, a bateryе nadbrzeżne panują nad portem i miastem. Oczy Hercegowiny zwrócone są na Ankonę.

— Korespondent Czasu rzymski kilkakrotnie wzmiankował o broszurze pod tytułem: »la Pologne et la Catholicité,« która wielkie wrażenie tak w Rzymie jak i w całych Włoszech uczynić miała. Toż samo donoszą korespondenci paryscy. Broszura pisaną jest przez Francuza i z wyższego natchnienia. O ile będzie można podamy ją w tłómaczeniu.

Polska i świat katolicki [1]).

Wypadki niemal od roku w Polsce się wydarzające a poczynające niepokoić tak wielce dyplomacyą wielkich europejskich mocarstw, zajmują niepomału sumienie chrześciańskie.

Ten szeroki ruch narodowy, który się spełnia z krzyżem w ręku, który się wyraża religijnemi obchody, który ma za przywódzców nie jenerałów, lecz biskupów, który odpowiada na strzały i mordy nuceniem pobożnych hymnów, przedstawia w tej chwili ludziom widowisko, jakiego jako żywo nie oglądali.

Ludzie patrzą, dziwią się, zachwycają, lękają. Dobrzy i źli pytają w zawody:

Cierpliwość to aż do śmierci,ażali to męczeństwo? Ależ męczennicy nie troszczyli się ani o narodowość, ani o politykę.

Ruch więc dążący do niepodległości i do wolności ojczyzny byłżeby rewolucyą? Ależ rewolucya morduje, a Polacy dają się mordować; rewolucya napastuje, a Polacy nie bronią się nawet; rewolucya bluźni, a Polacy modlić się nie przestają.

Czemżeć są jednak te zdumiewające wypadki? Czem ta sprawa polska, którą niejeden miał za pogrzebaną, a która zmartwychwstaje od razu wśród tylu a tak wielce powikłanych spraw politycznego i chrześciańskiego świata?

Takiem jest pytanie, na które odpowiedzieć zamierzamy; taką zagadka, którą pragniemy rozstrzygnąć, taką sprawa, którą chcemy wytoczyć, nasamprzód przed rozsądek dyplomatów i mężów stanu, powtóre i nadewszystko przed rozum katolicki, to jest przed rozum człowieczy oświecony, oczyszczany i ożywiany duchem bożym.

Temu to rozumowi a sumieniu chrześciańskiemu przystoi być najwyższym sędzią w wielkich sporach ważących się niekiedy między ludami a monarchami. On jeden jest właściwym do ferowania wyroku słuszności i prawdy, podczas gdy rewolucyjne porywy, których dzisiejsza bezbożność wzywa co chwila krwawego sądu, nie dostarczają i dostarczać nie mogą koniec końcem jak tylko ślepe i upłynne rozwiązanie siły lub podstępu.

Sumienie zaś wprawdzie, ku wykonaniu swych wyroków, nie posiada ani dział ani zastępów, ale ma prawicę Boga samego działającą powoli, — w skrytości — ale nieomylnie, i kierującą wypadki do celu naznaczonego przezeń; tak dalece, iż mieć słuszność w obec sumienia, jestto być pewnym ostatecznej wygranej. Rzekł ktoś nader trafnie: »Nawet na tym świecie Bóg nigdy pokonany nie bywa; ostatnie zwycięztwo jest jego zwycięztwem; sprawiedliwość rządzi światem, aczkolwiek pole dziejów usłane jest trupami sprawiedliwych i męczenników.«

Rozważmy tedy jako chrześcianie i wobec chrześcian uroczysty spór toczący się obecnie między narodem polskim a rządem rosyjskim; rozważmy go tak co do praw jak co do czynów, tak co do treści jak co do formy.

I. Kwestya prawa w sprawie polskiej może być rozwiązaną z dwóch stron:

Z bezwzględnego stanowiska prawa nic niezdoła pokryć niegodziwości rozbioru Polski przeciw któremu kościół katolicki cały protestował tak odważnie od samego początku głosem Klemensa XIV. i Piusa VI. Owóż położenie jest zawsze jednakowe; czas upłynął, ale go bynajmniej nie zmienił, a wywłaszczenie to narodu całego pociąga za sobą wiekuiste dochodzenie własności. Czyn dokonany — mamy tego dowód w tegoczesnych wypadkach — nie może przeinaczyć istoty rzeczy i tego co jest niesprawiedliwością sprawiedliwem uczynić; inaczej bowiem dla uprawnienia zbrodni dośćby było ją popełnić; inaczej aby się rozgrzeszyć zagrabieży pierwszym byłoby warunkiem niezwracać zagrabionej rzeczy. Nie, zaprawdę, świadczym się Bogiem, iż bezprawie, wbrew twierdzeniu niektórych umysłów bezbożnych i ciasnych, nie może uprawniać się lat upływem; i owszem, zamiast lekszem się stawać, coraz większem cięży brzemieniem i mnoży się przedłużając.

Ze względnego stanowiska dyplomacyi i rządów prawo Polski winno być uważanem nie już podług wyższych i niewzruszonych zasad sprawiedliwości, lecz wedle treści ugód międzynarodowych stanowiących to, cośmy zwykli nazywać »politycznem europejskiem prawem.«

Co się tyczy pierwszego i wznioślejszego z tych dwojga sposobów zapatrywania się na sprawę polską, nie mamy żadnej uwagi do uczynienia w tym względzie: oczywistość nie potrzebuje dowodów. Sumienie katolickiego świata myśli w 1861 r. to samo co myślało w 1772 i w 1793, w czasie protestacyi stolicy św. Sumienie chrześciańskie uczestniczy poniekąd w niezmienności Boga którego jest wyrazem. Mądrość przedwieczna, służąca mu za natchnienie i za wskazówkę prawdy, broni je od niestałości znamionującej błąd, która przeobraża z dnia na dzień znikome umysłu ludzkiego mniemania.

Chcemy się przeto ograniczyć na wykazie, iż wierną dotąd została legalności, podług prawa traktatów i konkordatów, i że rząd rosyjski a nie ona zgwałcił te ugody, zerwał te układy i zdeptał te prawa.

Cofnijmy się naprzód aż do traktatów z 1815 roku.

Rozważmy następnie w szczególniejszy sposób stronę religijną pytania: ale należy przedewszystkiem oznaczyć wyraźnie stronę jego polityczną.

II. Trzy wielkie monarchie, co niegdyś rozebrały Polskę, przeważały na kongresie wiedeńskim i postawiły inne mocarstwa w alternacie albo przyjęcia tego dokonanego czynu albo wystawienia Europy na powszechną wojnę. Jednakowoż Europa zniewolona materyalnie do utrzymania rozbioru, uczuła się podobnież zniewoloną głosem pospolitego sumienia przypuścić sprawiedliwość do udziału w dziele niesprawiedliwości, i poniekąd uczynić zadość, jeźli nie w ogóle, tedy przynajmniej w niektórych szczegółach, prawom nieprzedawnionym narodu, który zkądinąd poświęcano urojonym polityki wymagalnościom.

Przyjmując czy też poddając się rozbiorowi Polski, Europa niechciała wydać ani całkowicie, ani bezwarunkowo, nieszczęsnego tego narodu trzem rozbierającym mocarstwom.

Przed podpisaniem aktu, który zdało się niepodobieństwem podrzeć, uczyniła ona na korzyść Polaków rozmaite zastrzeżenia mające ubezpie-

[1]) La Pologne et la Catholicité, Rome et Paris, décembre 1861.

czyć najniezbędniejsze, najsłuszniejsze i najświętsze ich prawa. Przystała ona wprawdzie na oddanie Polski pod polityczny zarząd tych panujących domów rosyjskiego, pruskiego i austryackiego; ale nie zamierzała bynajmniej wcielić prowincyj polskich do tych trzech państw ani zniszczyć przez niemożliwy zlewek z trzema odmiennemi ludy, dwudziesto-milionowej narodowości. Owszem, zażądała ona wyraźnie dla tych prowincyi życia wybitnego, odrębnego, narodowego, że przytoczym miano użyte przez kongres. Zezwoliła na rozerwanie jedności politycznej Polski, ale postanowiła zachować jedność jej narodową i zawarować nadal wolność cywilną jej mieszkańców, ich religię, ich język, ich własność, jednem słowem wszystko, co po za niepodległością polityczną, stanowi życie kraju. W myśli kongresu Polska przestawała być państwem, ale winna była zostać narodem, lub raczej miała się rozpaść na trzy państwa odrębne, lecz cywilnie sprzymierzone, mające każde swój osobisty samorząd, swój rząd narodowy, a nawet swe istnienie polityczne pod berłem obcego władcy.

Takiemi są warunki kosztem których Europa zezwoliła na przyjęcie rozbioru Polski. Zmieniła ona głęboko takowy już przez odmienny całkiem ziem podział, już przez ustanowienie prawa publicznego umyślnie zastrzeżonego dla prowincyj polskich, które to prawo publiczne miało być jakoby ich statutem i konstytucyą zabezpieczoną przez Europę.

Rosya mianowicie zobowiązywała się utworzyć z części Polski od kongresu otrzymanej królestwo odrębne, używające oddzielnej konstytucyi i rządzone przez krajowców.

III. Nie naszem jest zadaniem zastanawiać się tutaj nad sposobem, w jaki domy austryacki i pruski dotrzymały swych zobowiązań się względem Galicyi i W. Ks. Poznańskiego; ale czyliż rząd rosyjski, pytamy, nie pogwałcił kolejno, i co do ducha i co do głoski, wszystkich zastrzeżeń wielkiego europejskiego traktatu z 1815 r.?

Jeżeli obiecana konstytucya istniała z imienia przez czas jakiś ażali choćby przez dzień jeden była całkiem wykonana? Gdzie jest dzisiaj, gdzie się podziała od lat trzydziestu ta konstytucya sama? Gdzie się obraca administracya przez krajowców? Gdzie wolne handlowe stosunki między wszystkiemi prowincyami dawnej Polski zawarowane artykułem 14. aktu jeneralnego wiedeńskiego? Gdzie nadewszystko najświętsza ze wszystkich wolności, wolność katolickiej wiary? Wszystkie te prawa zabezpieczone traktatami zdeptane są przez Rosyę; świat cały świadkiem tego!

Na to petersburgscy dyplomaci odzywają się, iż rewolucya jest w Polsce. Pod jednym względem mają oni słuszność.

Zaiste, wyznać musimy, od przeszło pół wieku istnieje przeciw prawu sądowemu, przeciw prawu publicznemu, przeciw prawu traktatów, rewolucya i rokosz nieustający w Polsce. Jestto bunt rządu rosyjskiego, który usiłuje zniweczyć gwałtem lub podstępem uroczyste nadanie nakazane mu przez Europę. W tem to grunt pytania. Rosya gwałci zastrzeżenia traktatów europejskich; Polska żąda, by uszanowanemi zostały. Której zatem strony tyczy się zarzut, iż rewolucyjnie się stawia, toż skarga, iż wykracza z legalności?

Napróżno rząd rosyjski zastawia się jakoby upoważnieniem do wszelakich pogwałceń, powstaniem polskiem z 1830 r. Wymówka ta ku oszukaniu nieuważnych umysłów jest kłamstwem Rosyi, i nie zdoła nadto zmienić w niczem stanu pytaniu. Z jednej strony konstytucya Królestwa Polskiego pogwałconą była we wszystkich swoich artykułach przed 1830 rokiem, i właśnie to z przyczyny złamania wspólnej ugody długo i nadaremnie wzywanej przez Polaków, wybuchło powstanie. Zkądinąd zaś czyn Polaków nie mógł uwolnić Rosyi od obowiązań się traktatów podpisanych pospołu nie z nimi, ale z Europą. Najwięcej jeżeli mógł nastręczyć rządowi rosyjskiemu powód do wymagania od innych współzawierających stron wspólnego przejrzenia traktatów, ale w żadnym razie nie nadawał mu prawa zrzucenia się ze wszystkiego swoją własną powagą.

Pewnik to oczywisty, i nie potrzebujemy go udowodniać.

Po zniesieniu konstytucyi i doszczętnem zniweczeniu zastrzeżeń wiedeńskich traktatów Moskale pomyśleli sobie, iż pomimo strachu, jakim wówczas wszystkie kraje napełniali, pomimo słabości i tchórzostwa ówczesnych kancelaryj, sumienie publiczne miało oczy zwrócone na nich i że nie mogli urzędownie i nieograniczenie, w obec Europy, zdawać tak Polski na swawolę żołdactwa. (C. d. n.)

Wiadomości literackie.

Bruksela. — Wyszły dotąd następujące dzieła »Biblioteki domowej« wydawanej przez Zygmunta Gerstmana:

Tom I. »Jeremi Wiśniowiecki«, sceny dramatyczne z XVII. wieku, str. 234.

Przedstawiają one smutny ale wierny obraz społeczeństwa naszego w epoce, kiedy anarchia rozprzęgła wewnętrzne siły narodu, przygotowała jego upadek. Rzecz dzieje się w czasach najważniejszych wypadków tej epoki (od 1648 do 1651 r.) na polach pod Glinianami, w Zbarażu, pod Konstantynowem, pod Piławcami, w Pereasławiu, pod Zborowem i t. p. Charaktery Wiśniowieckiego, Chmielnickiego i podrzędniejszych osób, z natury brane, silnemi skreślone są rysami i językiem charakterowi każdej osoby odpowiednim; tak że dramat ten, równie pod względem treści jak formy, policzony być może do lepszych utworów tegoczesnego piśmiennictwa naszego.

Tom II. »Drezno i jego okolice«, przez Klementynę z Tańskich Hofmanową, z 4. drzeworytami, str. 301.

Dziełko to, znakomitej i powszechnie wielbionej autorki, jest bez wątpienia jedną z najwięcej zajmujących książek dla każdego czytelnika. Znającym Drezno mile przypomina to miasto i powabne jego okolice. Nieznającym daje jasne o nich wyobrażenie i do zwiedzenia zachęca. Najlepszy to przewodnik dla podróżnych, którzy obok zaspokojenia ciekawości, zbierają jeszcze po obcych krajach pożyteczne dla własnego kraju wiadomości i postrzeżenia. Wydanie ozdobione jest prześlicznemi drzeworytami, przedstawiającemi znakomite gmachy: kościół katolicki, kościół Panny Maryi, pałac japoński, Zwinger, muzeum, teatr, taras Brühla i t. p. jako też Szwajcaryę saską, tę zadziwiającą okolicę, której czarownego widoku natura nigdzie nie powtórzyła.

Tom III. »Do matek polskich«, przez autorkę »Pierścionków Babuni« (Karolinę Wojnarowską), str. 308.

Samo nazwisko autorki, tak zaszczytnie znanej w piśmiennictwie naszem, przez swoje »Pierścionki Babuni«, już czytelnikom służyć może za rękojmię wartości niniejszego utworu. Jakoż jest tu mnóstwo postrzeżeń trafnych, do głębszego myślenia pobudzających, a co najważniejsza, nie mało praktycznych rad, które prosty rozsądek, miłością macierzyńską prowadzony, łatwo w wykonanie wprowadzić zdoła. Dla tego śmiało polecamy dziełko niniejsze matkom, tym mianowicie, które więcej troszczą się o wyrobienie i ugruntowanie w dzieciach zasad, za podstawę rzetelnego szczęścia w całem życiu służyć mających, jak o powierzchowną ogładę, rozwinięcie talentów, ozdobienie umysłu, słowem ów polor światowy, który jest dziś celem tak zwanego dobrego wychowania.

Tom IV. i V. »Pamiętniki oryginała« przez ***, str. 373, 216.

Autor przedstawiając sceny domowego pożycia szlachty wołyńskiej, wydaje tu wojnę wszelkiego rodzaju śmiesznościom i przesądom zarażającym wyższe klasy społeczeństw naszego. Miejscowi znajdą znajome im postacie, z natury wzięte, a wszyscy czytelnicy, z dowcipem i wesołością skreślone obrazy autora, lubo oderwane, czynią tę książkę równie w czytaniu zajmującą, jak powieści z jednego wysnute wątka.

Między nowościami tego zakładu wyszły w tych dniach »Pieśni narodowe«, dziś powszechnie po kościołach śpiewane, dawne i nowe, z nótami. Pieśniami temi ojcowie nasi w ciężkich kraju potrzebach wzywali pomocy Przedwiecznego.

Z wymienionych w programacie tego wydawnictwa książek, nie wszystkie jednak zasługują na przedruk; mierności nie warto rozpowszechniać. Cz.

Przybyli do Poznania dnia 5. Stycznia.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Brendel z Szczecina, Krüger z Apoldy, Lämmerhirt z Essen, hr. Arco z Szlązka, Beyer z Zawad, Bapmund z Żerkowa, Timmermann z Wrocławia.

HOTEL BERLIŃSKI: Laskowski z Srody, Rosenberger z Hamburga, Friederici z Wrocławia, Kozłowski z Gliwic, Mandard z Romorantyna, Urbanowski z Konina.

EICHENER BORN: Hake z Mur. Gośliny.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: baron von Brederlow z Gross-Saalau, Berlińska ulica Nr. 15a.

Z dnia 6. Stycznia.

BAZAR: Jaraczewski z Głuchowa, Prądzyński i Wzdulski z Polski, hr. Skarbek z Białcza, hr. Mielżyński z Miłosławia, Nieżychowski z Granowka, Ramke z Kociszewa, Uzmański i hr. Stecka z Galicyi, Koczorowska z Dembna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Büttner z Berlina, Malher z Lohencarzig, Kärger z Smuszkowa, Chłapowska z Bonikowa, Karstner z Gothy, v. Schoen i v. Seidlitz z Leszna, Dierig z Langenbielau, Müller i Deutsch z Skwierzyny, Nietze, Gebert, Bilchand, Meyer, Lindner i Pinkus z Berlina.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Beer z Lignicy, Dobrin i Friedheim z Berlina, Habisch z Kaslu, Busching z Chobienic, Thiele z Wrocławia, Lüders z Leszna, Szczepański z Zalądowa.

OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Trübler z Berlina, Ohlauer z Trewiru, Laute z Hirschberga, Karczewska, Zychlińska i Kornatowska z Rumianku, Schottländer i Saul z Wrocławia, Vollrath z Lignicy, Hechenthal z Frankfurtu.

POD CZARNYM ORŁEM: Sulerzycka z Chomiąża, Guderian i Dühl z Staniewa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Jarciński z Domina, Chłapowski z Bonikowa, Ahlemann z Wrześni, Roszkowski z Warszawy, Weirauch z Kolonii, Stecher z Norynberga, Hanisch z Altenburga, Seckbach z Moguncyi.

HOTEL BERLIŃSKI: Poniński z Komornik, Grodzińska z Słupcy, Wolski z Strzałkowa, Kraszewska z Starego, Rahn i Hoffmann z Kłecka, Meyer z Bydgoszczy, Kiok z Heidewilken.

HOTEL BUDWIGA: Gensler z Inowrocławia, Fraustädter i Flanter z Janowca, Brodowski z Szczecina, Lewi z Wągrówca, Lipschitz z Frankfurtu n. O., Wagner z Gniezna, Grätz z Rogoźna, Itzigsohn z Woldenberga, Ehrlich, Heppner i Frost z Żerkowa.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Niethe z Szczecina, ul. Magazyeowa 15.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 4. Stycznia 1861.

Żyto (węcpel po 25 szefli) nieco słabiej. Na Styczeń 44 pien. $^{1}/_{12}$ list., na Styczeń Luty 44 pien. $^{1}/_{12}$ list., na Luty Marzec $44^{1}/_{3}$ pien. $^{5}/_{12}$ list., na Marzec Kwiecień $44^{1}/_{2}$ pien. $^{2}/_{3}$ list., na wiosnę $44^{7}/_{12}$ pien. $^{2}/_{3}$ list., na Kwiecień Maj $44^{2}/_{3}$ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) słabo. Na Styczeń $16^{11}/_{12}$ list. $^{7}/_{8}$ pien., na Luty 17 pien. $^{1}/_{12}$ list., na Marzec $17^{1}/_{4}$ pien. $^{7}/_{24}$ list., na Kwiecień $17^{5}/_{12}$ pien., na Maj $17^{2}/_{6}$ list. $^{1}/_{2}$ pien., na Czerwiec $17^{3}/_{4}$ pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 4. Stycznia.

Pszenica 65—83 tal.

Żyto na Styczeń $52^{1}/_{4}$ tal., na Styczeń Luty $51^{7}/_{8}$—$52^{1}/_{4}$ tal., na wiosnę $51^{1}/_{2}$ tal., na Maj Czerwiec $51^{3}/_{4}$ tal.

Jęczmień wielki i mały 37—40 tal.

Groch do gotowania i na pastwę 46—57 tal.

Olej rzepiowy na Styczeń i Styczeń Luty $12^{1}/_{4}$—$^{3}/_{8}$—$^{1}/_{2}$ tal., na Luty Marzec $12^{3}/_{8}$ tal., na Kwiecień Maj $12^{1}/_{2}$ tal., na Maj Czerwiec $12^{7}/_{12}$ tal.

Olej lniany 13 tal.

Okowita na Styczeń i Styczeń Luty $18^{1}/_{12}$ tal., na Luty Marzec $18^{1}/_{3}$ tal., na Kwiecień Maj $18^{23}/_{24}$—$^{11}/_{12}$ tal., na Maj Czerwiec $19^{1}/_{6}$—$^{1}/_{8}$ tal.

(*Dodatek Rolniczy*).